

## Cienie pontyfikatu Jana Pawła II

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

"[...] co w takim razie czeka nasz kraj, skoro fundamentaliści — dziś już de facto nami rządzący, będą chcieli coraz więcej? [...] Żeby powstrzymać fundamentalizm należałoby go opisać precyzyjnie i bezlitośnie — jako ruch posługujący się nowomową jako ideologią, jako fenomen psychospołeczny. Nie da się tego zrobić, nie krytykując Kościoła, nie da się krytykować Kościoła nie krytykując Papieża [tymczasem] ... nasi intelektualiści zanadto zaangażowali się w przeszłości w tworzenie mitu Karola Wojtyły i jego nauki społecznej".  
Gazeta Wyborcza, 6.10.1992 r.

Podaje się nam czasami do wierzenia opinie wedle których Jan Paweł II (polecam [biografię z Wikipedii](#) ([http://pl.wikipedia.org/wiki/Papież\\_Jan\\_Paweł\\_II](http://pl.wikipedia.org/wiki/Papież_Jan_Paweł_II))) z taką mocą oddziałuje na wiernych na całym świecie w czasie swoich podróży, że ci natychmiast tłumnie nawracają się na katolicyzm. W istocie być może w krajach ciemnych i zacofanych ludność garnie się do Kościoła, jednak w cywilizowanej Europie Zachodniej liczba katolików systematycznie maleje (np. trudno dziś mówić, że [Francja](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1266>), dawna córka Kościoła, nadal jest krajem chrześcijańskim; w [Austrii](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1259>) do 1999 odeszło z Kościoła 200.000 wiernych; w Holandii do 1992 — ok. 800.000; zob. więcej: [Eurodyabeł i Polacy](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,246>)). Postaram się wskazać, że istnieje zasadniczy dysonans między naszymi mniemaniami o postrzeganiu tego pontyfikatu na świecie, a rzeczywistą sytuacją. Spróbuję już teraz, u schyłku tego pontyfikatu, dokonać jego podsumowania, zwłaszcza, że będzie to rys krytyczny, a o zmarłych źle nie można mówić, mówmy więc kiedy oni jeszcze żyją.

### (I)

**Jan Paweł II popiera**, w odróżnieniu od swych poprzedników, **rozrost wpływów Opus Dei, półtajnej integrystycznej organizacji wewnątrz Kościoła**, bo, jak powiedział po swej podróży do Ameryki: *"jedyną organizacją kościelną całkowicie mi wierną jest Opus Dei"* (*El Pais*, 16.08.2001). Dzieło od 1982 r. zorganizowane jest w formie pralatury personalnej, czyli jest taką quasi-diecezją-biskupstwem, lecz bez określonego terytorium. Jest wszędzie i nigdzie. To prezent od naszego Rodaka, który jest ewenementem w Kościele. Wcześniejsi papieże odmawiali tego uprzywilejowania spośród innych organizacji katolickich (biskupi pozbawieni zostali praktycznie władzy nad tą instytucją, która podporządkowana jest bezpośrednio papieżowi).

Niedługo po śmierci założyciela, „wyniósł go na ołtarze”. Beatyfikacja [Josemarii Escriva de Balaguer y Albasa](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2787>) nastąpiła już w 17 lat po jego śmierci, jeszcze nikt nigdy nie został tak szybko beatyfikowany, czy ten człowiek wyróżniał się czymś szczególnym? Była to beatyfikacja władzy. *"Portret Escrivy, jaki wielu kreśliło za jego życia i po śmierci, mógł budzić wątpliwości, a w każdym razie kazać dłużej się zastanowić kongregacji przeprowadzającej procesy beatyfikacji i kanonizacji. Czasem trwają one całe wieki. Proces beatyfikacyjny założyciela Opus Dei (zmarłego w 1975 r.) był nadzwyczaj krótki: dziesięć lat, co w działalności Kościoła oznacza parę minut. Przeprowadzano go w wielkim pośpiechu, mimo (dość licznych) świadectw, które w innych okolicznościach zainteresowałyby raczej „adwokata diabła” (...) Starzy członkowie Opus Dei (...) opisywali Josemarię Escrivę jako człowieka raczej megalomańskiego, zarozumiałego, łatwo wpadającego w gniew, kłamliwego, antyfeministę, pronazistę i antysemitę. A przede wszystkim związanego niejedną nicią z reżimem frankistowskim. (...) Cud przypisywany Josemarii Escrivie (uzdrowienie kobiety chorej na raka) budził wątpliwości wielu ekspertów"*. (Bernardo Vali, *La Repubblica*, za: Forum).

*„Podczas gdy inni papieże — zwłaszcza Jan XXIII, ale Paweł VI również — podchodzili do Opus Dei z ostrożnością i sceptycyzmem, uchylając się od kanonicznego dowartościowywania tego stowarzyszenia, Jan Paweł II zaczął torować mu drogę. Od samego początku swojego pontyfikatu nie ukrywał sympatii dla Opus Dei, wspierał krok po kroku umacnianie się władzy w tej organizacji wewnątrz Kościoła, a teraz dopomógł jej w odniesieniu największego jawnego triumfu"* (Matthias Mettner). Jak zauważa Bernardo Vali: *"Może tu wchodzić w grę wdzięczność za pomoc uzyskaną w czasie gdy Wojtyła jako metropolita krakowski znajdował się na pierwszej linii walki z panującym*

jeszcze komunizmem. Prawdziwy monarcha nie zapomina. W homilii wygłoszonej w hołdzie Josemarii Escrivie, „wzorowemu kapłanowi”, papież wspominał (i pośrednio usprawiedliwił) o dobrach materialnych, których Opus Dei nie zaniedbuje, choćby dlatego, że działa wśród możnych i bogatych. Nie ma powodu, by potępiać posiadanie dóbr materialnych, „jeśli używa się ich właściwie, ku chwale Stwórcy i w służbie braciom”. Nic nowego w Kościele trwającym od 2000 lat. Należy to do tradycji”.

Czytaj więcej:

[Opus Dei i Jan Paweł II](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1476) (http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1476)

[Papież, jezuita i Opus Dei — o sympatiach i antypatiach Jana Pawła II](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1477) (http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1477)

[Zasłona milczenia](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1478) (http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1478)

## (II)

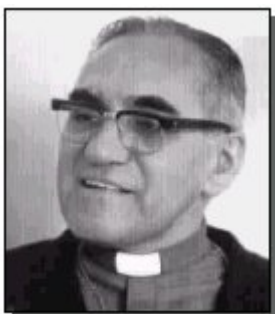
**Zwalcza teologię wyzwolenia** w Ameryce Łacińskiej, czyli tzw. Kościół ubogich, który odżegnuje się od bogatych, a działa w imieniu i na rzecz ubogich. To wskutek interwencji Rzymu zostało wstrzymane działanie programu „Słowo i Życie” Stowarzyszenia Zakonników Ameryki Łacińskiej, którego celem była „alfabetyzacja biblijna” prowadzona z perspektywy ludzi ubogich. Cóż, Kościół nie raz wzbraniał dostępu wiernym do „Pisma Świętego”, czy Jan Paweł II zamierza wpisać się w tę tradycję? Karol Wojtyła, jako gorący antykomunista, nie potrafił trzeźwo oceniać faktów — duchowni, którzy stawali w obronie biedoty, byli dla niego marksistami, czyli zwolennikami komunizmu, czyli wrogami. Posądzanie tego ruchu, „w którym wiara i sprawiedliwość społeczna łączą się w jednej gorącej pasji” (Valli, *La Repubblica*), o ciągoty marksistowskie, jest jednak niesprawiedliwe. Jak pisze Matthias Mettner: „Jest to zarzut z gruntu fałszywy nie tylko w swej ogólnej formie. Zarzuty o marksizm to oszczerstwo dla Kościoła wyzwolenia, jeśli zważyć najistotniejszą dla niego sprawę — „pierwszoplanowy wybór na rzecz ubogich”, jego wiarę, że Bóg jest przede wszystkim po stronie uciemiężonych i objawia się w obliczach ludzi ubogich, podkreślenie „ewangelizacyjnego potencjału”, jaki stanowią ubodzy dla Kościoła, profetyczną analizę i obwinienie kapitalistycznego systemu gospodarczego o miliony przypadków śmierci głodowej, o masową nędzę i krzyczącą niesprawiedliwość (...) W okresie posoborowym te siły w Kościele, które się angażowały po stronie sprawiedliwości społecznej i praw człowieka, mogły się powoływać na najwyższy autorytet kościelny.

„Uległo to zmianie — ku nieskrywanej radości wojskowych — z chwilą objęcia urzędu przez Jana Pawła II i powołania kardynała Ratzingera na prefekta Kongregacji Nauki Wiary. **Teraz wrogowie społecznie zaangażowanych sił w Kościele sami się powołują na najwyższy urząd nauczycielski Kościoła**” [1]

Warto wspomnieć choćby o sprawie Arnulfa Romero. Przybył on do Watykanu niedługo po obiorze Karola Wojtyły na stanowisko papieża, aby prosić go o pomoc i poparcie, „przybywał z kraju nękanego wojną domową, groziła mu śmierć i bardzo chciał wytłumaczyć Karolowi Wojtyłemu wybranemu na papieża pół roku wcześniej, że reżim salwadorski ponosi winę za wiele krzywd i zbrodni, między innymi za zamordowanie księdza Octavia Ortiza. „Zabili go mówiąc, że jest partyzantem” — wyjaśniał Romero papieżowi owego dnia i pokazał mu zdjęcie zamordowanego kapłana. Odpowiedź była sucha: „A może nim był?” Romero przyniósł grubą teczkę materiałów na ten temat. Ale Wojtyła go powstrzymał: „Nie mam czasu na czytanie tylu papierów”. Zachęcił Romero przede wszystkim, by utrzymywał on lepsze stosunki z oligarchicznym rządem (na żołądź



„Dla katolików chilijskich i dla wielu katolików z całego świata fakt, że papież pojawił się u boku krwawego dyktatora na balkonie pałacu prezydenckiego, pozostaje niezrozumiały i nie do przyjęcia. Papież był bezwzględnie twardy w stosunku do reżimów komunistycznych Europy Wschodniej i bardziej pobłażliwy w stosunku do dyktatur Ameryki Łacińskiej.” (watykanista, Marco Politi, *Polityka*, nr 52/2000)



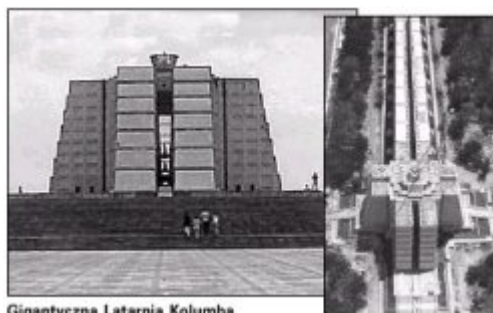
„14 rodzin”). A Romero przybył, by ujawnić jego nieprawości.” (Valli, La Republica, 13 maja 2001: [Kto rządzi za Spizową Bramą](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,136) (http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,136)). Rok później Romero zginął od salwy karabinu maszynowego w czasie mszy, trzymając uniesioną hostię... Zabili go ci, z którymi Karol Wojtyła nakazał bratanie. W Salwadorze oraz wśród zwolenników teologii wyzwolenia na całym świecie uznawany jest *de facto* za świętego męczennika. Mimo tego Watykan czynił nieskończone przeszkody aby nie stał się on świętym. Papież nie wyraził słowa skruchy, bowiem zależało mu przede wszystkim aby "wyrwać z korzeniami „teologię wyzwolenia”, która była inspiracją dla znacznej części kleru w Ameryce Łacińskiej i widział w Oscarze Arnulfo Romero wyraziciela tej tendencji skażonej, **według niego**, marksizmem. Papież opierał się na własnych przekonaniach (a także uprzedzeniach) i informacjach przekazywanych mu przez watykańską biurokrację.” (Valli). Proces beatyfikacyjny rozpoczął się w 1994 r. W międzyczasie zdążono wyświęcić założyciela Opus Dei. Kościół latynoamerykański odbiera to bardzo żywo, "rana spowodowana przez sprawę Romero jest głęboka, bolesna i jeszcze nie zablizniona" (Valli)

Jan Paweł II rozbija obóz teologii wyzwolenia przede wszystkim obsadzając odchodzących biskupów powolnymi sobie (Opus Dei), potępiającymi poglądy większości latynoamerykańskiego Kościoła, tym samym "niweczy jedność całego kontynentu realizowaną przez siebie polityką nominacji" (Rik Deville, „Ostatnia dyktatura...”). Dziś, z dłuższej perspektywy czasu, nawet katolicy przyznają, że **papież się pomylił**, że uczynił o jeden krok za daleko w swym antykomunistycznym zapale. Jak pisze Agnieszka Zakrzewicz na łamach *Polityki* (nr 52/2000): "Nie zrozumiał w porę, że iberookazyjska utopia komunistyczna nie ma nic wspólnego z reżimami bloku komunistycznego, że jest również głosem zniewolonych mas, które tam walczyły z dyktaturami pravicowymi. Dzisiaj, kiedy wspólnoty ewangeliczno-rewolucyjne nie są już tak silne i przede wszystkim uzbrojone, nie tylko papież, ale i biskupi latynoamerykańscy zdają sobie sprawę, że w teologii wyzwolenia było przysłowiowe ziarno prawdy".

### (III)

#### **Uświęcił huczne obchody „500-lecia ewangelizacji Ameryki Łacińskiej”**

, kiedy postępowe środowiska katolickie domagały się aby papieżstwo wykorzystało tę rocznicę do przeproszenia za zbrodnie wobec Indian (zob. np. akt końcowy Trzeciej Europejskiej Konferencji na Rzecz Praw Człowieka w Kościele pkt 7 z 12 stycznia 1992, Chur). Czy nie jest dowodem cynizmu papieża jego wypowiedź podczas otwarcia Latarni Kolumba na Santo Domingo (w kształcie olbrzymiego krzyża) w 500-lecie ewangelizacji Ameryki Łacińskiej: "Zgromadziliśmy się przed latarnią Kolumba, która swą formą krzyża ma symbolizować krzyż Chrystusa **wbity** w tę ziemię w 1492 roku. W ten sposób chciano zarazem uczcić wielkiego admirała, który dał pisemny wyraz swojej woli: "Ustawiajcie krzyże na wszystkich drogach i traktach, żeby im Bóg pobłogosławił (...świętym mieczem najeźdźców-eksterminatorów — przyp.)" (...) Tak rozpoczęła się siejba cennego daru wiary" [2] A jak się zakończyła — wszyscy wiemy.



Gigantyczna Latarnia Kolumba

Niektórzy pasterze kościoła zdobyli się na wyznanie prawdy o owej „siejbie cennego daru wiary”, np. Biskup Xingu (Brazylia) Erwin Kräutler, jak podawała Katolicka Agencja Informacyjna z 6 marca 1991 r., powiedział, że Kościół katolicki wtargnął przed 500 laty do Ameryki Łacińskiej, "w europejskim stroju, bez respektu dla indiańskich kultur", i stał się współwinny "największej masakrze w dziejach ludzkości", zaś jego misjonarze potępili wszelkie uczucia religijne Indian jako "pochodzące od szatana". W przejmującej relacji naocznego świadka tych wydarzeń B. de Las Casas (1474 — 1566) czytamy wiele o dokonaniach chrześcijańskich misjonarzy, którzy gorliwie nieśli krzyż Chrystusa przez morze, aby go głęboko wbić w tę pogańską ziemię, m.in. pisze Las Casas: „Robili oni też szerokie szubienice, takie że stopy prawie dotykały ziemi, na każdej z tych szubienic wieszali na cześć i chwałę Zbawiciela i dwunastu apostołów po trzynastu Indian, potem podkładali drewno, rozniecali ogień i palili wszystkich żywcem". [3] (Zob. więcej: [Ewangelizacja Indian](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,900) (http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,900)) Rok później Jan Paweł II przemawiając na tym kontynencie skwapliwie przemilczał tę okrutną prawdę.

Słusznie więc w odpowiedzi na te kościelne obchody y 1992 r. pewna Indianka powiedziała, że od czasów Kolumba zaczął się "proces eksterminacji, który nigdy nie ustał", a rok 1992 nie jest żadnym powodem do świętowania, gdyż "Holocaustu popełnionego na Żydach też się przecież nie celebruje, tylko oddaje cześć pamięci ofiar ludobójstwa" [4].

#### (IV)



**Jest niezdolny do kontynuowania kursu Jana XXIII (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1744#janxx3>)** — najwybitniejszego papieża XX wieku — głębokich zmian w Kościele związanych z *Vaticanum II*. Jak zauważa brytyjski *The Economist*, "zamiast kontynuować tę ryzykowną drogę, papież Jan Paweł II postanowił ograniczyć to w dużej mierze". Podobnie uważa Bernardo Valli na łamach *La Republica*: „Jan Paweł II stara się powstrzymać nurty soborowe, które mogłyby obalić hierarchię Kościoła katolickiego”. I *Gazeta Wyborcza*: „Jest obecnie tajemnicą poliszynela, że przy wszystkich swoich zasługach Jan Paweł II zahamował przeobrażenia współczesnego katolicyzmu” (13.10.1992 r.).

Jak pisze jeden z katolickich teologów: "Papa Wojtyła nie pomija żadnej okazji do wykonywania swego urzędu nauczycielskiego, żeby przywrócić ortodoksyjną tradycję. Czystki w elitarnych kadrach, jakie po cichu przeprowadza, są przykładem tych zamiarów. Kto jest powoływany przez Jana Pawła II w szeregi księstwa Kościoła, zawdzięcza ten honor mniej Duchowi Świętemu, a raczej swej własnej nieskazitelnej wierności papieżowi" [5]

Czytaj

więcej:

["Papież, jezuita i Opus Dei"](#)  
"Kłopotliwe dziedzictwo", *Forum*, 20 maja 2001

#### (V)

**Ekumenizm jest niekonsekwentny**, o czym świadczy wydany niedawno akt *Dominus Jesus*, którego wymiernym skutkiem jest np. gwałtowne pogorszenie stosunków z hinduizmem (do tej pory stosunki te były pozytywne). Spotkał się on z gwałtownym protestem przedstawicieli większości Kościołów, czemu nie można się dziwić, gdyż nie można mówić o ekumenizmie, kiedy wydaje się jednocześnie akty utrzymujące, że Kościół katolicki stoi ponad wszystkimi innymi. Jak stwierdził abp Abel, ordynariusz prawosławnej diecezji leubelsko-chełmskiej: "Takie sformułowania eklesjologiczne przekreślają dorobek dialogu międzykonfesyjnego, a wypuklenie roli prymatu papieża zakwestionowało znaczenie soborowości w życiu Kościoła. Dlatego też z niecierpliwością czekam na oficjalne stanowisko co do rzymskokatolickiego rozumienia pojęcia ekumenizmu. Wyznam, że bardzo obawiam się odpowiedzi, iż tak naprawdę idzie o to, aby (zgodnie z prezentowaną w Deklaracji eklesjologia) wszystkie Kościoły chrześcijańskie doprowadzić do jedności z Biskupem Rzymu... Niedobrze się stało, że Deklarację wydano w dobie, gdy dialog ekumeniczny przeżywa kryzys..." (*Polityka*, 2 VI 2001).

Dobre stosunki z anglikanami zaprzepaściła reakcja papieża na wprowadzenie kapłaństwa kobiet w tamtejszym Kościele. Z tym odłamem chrześcijaństwa, który najmniej ma różnic dogmatycznych stosunki układają się najgorzej. Kościół prawosławny oskarża katolików o gwałtowny prozelityzm wśród wyznawców prawosławia. Pomimo, że u nas uważa się, że jest to zarzut z gruntu fałszywy, inaczej oceniają to media zagraniczne: "Wschodnie Kościoły chrześcijańskie poczuły się dotknięte, **i nie bez powodu**, ze względu na podejmowane przez Rzym próby prozelityzmu w Rosji, czyli wyjątkową krucjatę tego polskiego papieża" (*The Economist*). Niekorzystnie na stosunki watykańsko-żydowskie wpłynęła niedawna beatyfikacja Piusa IX, który był „aktywnym antysemitą” (np. słynny *casus* porwania dziecka żydowskiego, które wychował na katolickiego księdza), który Żydów nazwał "psami". Przeprasiny z ubiegłego roku za antysemityzm zostały odebrane przez środowiska żydowskie na ogół jako nieszczerze i dwuznaczne. Nawet z protestantami, z którymi relacje są względnie dobre nie obywa się bez zgrzytów. Jan Paweł II wyraża swoje potępienie kapłaństwa kobiet oraz liberalnej teologii, kilka miesięcy temu skrytykował ponadto praktykę ekumenicznej „interkomunii”, czyli udziału katolików w protestanckiej "wspólnocie stołu" i przyjmowanie przez protestantów katolickiej komunii (GW 14.03.01.). Z drugiej jednak strony, w Internecie najwyraźniej widać spór katolicko-protestancki. To witryny protestanckie ziejają

największą nienawiścią do Kościoła katolickiego, który nazywają bestią Apokalipsy lub wielką ladacznicą, zaś papieża mianują Antychrystem lub satanistą.

Jak podsumowuje *The Economist*: "...ekumenizm ucierpiał w wyniku położenia nacisku na autorytet papieża. Wysiłki zmierzające do zajęcia przyjaznej postawy wobec innych Kościołów i religii stały się w ten sposób odległym marzeniem". Jako ciekawostkę można podać pokazowy „ekumenizm” nadwiślański w czasie pielgrzymki w czerwcu 1999. Otóż zamyślono w jednej z miejscowości (Drohiczynie) urządzić ekumeniczną mszę, w której wzięli udział m.in. prawosławny arcybiskup Sawa i ewangelicki biskup Jan Szarek. Usadzono ich na krzesłach, papież siedział na olbrzymim (dwumetrowym) tronie, z którego to nawoływał do jedności chrześcijan. Wiadomo, ekumenizm ekumenizmem, ale każdy musi znać swoje miejsca.

Ten ostrożny „ekumenizm” wskazuje na jego rzeczywisty podtekst: cele taktyczne zawierania sojuszy dla walki z większym wrogiem. Dziś bowiem to nie konkurencyjne religie są głównym wrogiem Kościoła, lecz laicyzm, sekularyzacja, ateizacja społeczeństw skorelowana z dobrobytem. To zresztą wynikało implicite z niejednej papieskiej wypowiedzi związanej z pojednaniem międzyreligijnym. Jeden z niepokornych profesorów teologii katolickiej, Horst Herrman, zauważa: „Dzień, w którym 'religie świata' przymierzą się przeciwko 'bezbożności', nie może być odległy. Interesy wszystkich pasterzy są takie same. Wojtyła od dawna przygotowuje się na ten przełom. Unika na przykład wszystkiego co by zbyt mocno szokowało 'braci odłączonych'. Traktuje ich jako przyszłych sojuszników. Podpowiada im najnowsze standardy wypowiedzania się: 'dialog, pokój, pojednanie'. Wraz z nimi ogłasza świeckość naszych czasów za wspólnego wroga. (...) Książęta Kościoła, którzy niczego nie boją się tak jak oświecenia ludzkości co do własnej rzeczywistości, mają słuszne powody do zadowolenia z tych pomagierów, działających po linii Wojtyły.” [6]

## (VI)

Jan Paweł II nie tylko nie zdobył się na decentralizację władzy kościelnej, lecz robił wszystko aby **umacniać centralizm i absolutyzm**. Ogłosił na przykład, że przepisy kanoniczne są rozkazami Boga. Częstokroć wzmacniał tradycję zrównywania papieskich decyzji z mocą samej Biblii. Tak uczynił 12 listopada 1988, kiedy w czasie kongresu dotyczącego teologii etycznej Opus Dei, ogłosił, że poglądy etyczne zawarte w encyklice *Humanae vitae* staną się od tej chwili częścią doktryny katolickiej. Etyka encykliki została zrównana z takimi naukami Biblii jak zmartwychwstanie czy odkupieńcza śmierć Jezusa. Papież uczynił to prawdopodobnie w odpowiedzi na słaby stopień akceptacji względem niektórych rozwiązań przyjętych w encyklice [7]. Aby uzmysłwić sobie jak blado wypada w tej kwestii Jan Paweł II wystarczy przypomnieć sobie jego poprzednika, Jana XXIII, który zawsze był przeciwny najwyższej mocy papieskich rozporządzeń, który mówił, że nigdy nie będzie przemawiać *ex cathedra* chcąc w ten sposób osłabić dogmat o nieomyślności papieskiej. W przeciwieństwie do tego rzeczywiście wielkiego papieża, Jan Paweł II wprowadził wewnętrzną cenzurę w Kościele (w *Instrukcjach dotyczących pewnych aspektów wykorzystywania społecznych środków przekazu*, z 30 marca 1992 r.). Odtąd wszyscy kapłani i zakonnicy obowiązani są przedstawiać do wcześniejszego sprawdzenia specjalnej "komisji do spraw wiary" przy episkopatach krajowych książki i publikacje, które zamierzają wydać. Taka pozycja jest badana i jeśli uzyska zgodę na publikację zawiera specjalną adnotację "za zgodą Kościoła". "Pisarze i wydawcy katolicki, którzy naruszają te instrukcje, narażają się oprócz upomnienia, na surowe sankcje" [8].

Ostatnio podjął pewne kroki w celu demokratyzacji podejmowania decyzji w Kościele, jednak należy to uznać za gesty znad trumny, gesty człowieka, który sam nie chciał wyrzec się władzy przez cały okres swego pontyfikatu, zaś obecnie podejmuje decyzje dla swego następcy, aby zatrzeć lub rozmazać niekorzystną linię swej dotychczasowej polityki. Jak powiadają krytycy poczynań obecnego papieża, ostatnia nadzieja na demokratyzację władzy kościelnej w europejskich Kościołach katolickich zniknęła po zakończeniu 23. konferencji episkopatów Europy po Ural, 14 grudnia 1991 r., kiedy to z inicjatywy papieża zniesiono m.in. Radę Europejskich Konferencji Episkopatów, która zastąpiona została nową „radą” w której wszelka władza należała do papieża. [9]

Działania centralistyczne umocniło wydanie nowego *Katechizmu powszechnego, "niepotrzebnego nikomu"* (Deville). Nowy kodeks traktuje nieakceptowanie niektórych nauk papieskich jako przestępstwo (kanon 1371, nr 1). Jak wskazuje Bernhard Häring: „Ten punkt został wprowadzony do kodeksu w ostatniej chwili na życzenie papieża, bez żadnej konsultacji z międzynarodową komisją, która opracowała nowy kodeks” [10]

W związku z papieską polityką personalną, służącą na ogół wyciszeniu dyskusji i rozszerzaniu

wpływów konserwatystów, stawiano jeszcze jeden zarzut: nepotyzm. Herrmann pisze: „Również pod rządami Jana Pawła II znajdujemy zaczątki nowego nepotyzmu. Sporą wrzawę podniósł na przykład 'skandal z Macharskim'. Podczas gdy Eugenio Pacelli, późniejszy Pius XII, musiał czekać i modlić się przez dwanaście lat, zanim udał mu się skok ze zwykłego biskupa na kardynała, Angelo Roncalli, późniejszy Jan XXIII (junior) nawet dziewiętnaście lat, Giovanni Montini (Paweł VI) dziewięć lat, a sam Wojtyła także dziewięć, następca Wojtyły w Krakowie, Franciszek Macharski, pobił wszelkie rekordy: pod koniec października 1978 roku był jeszcze zwykłym księdzem, na koniec grudnia już arcybiskupem, a w czerwcu następnego roku kardynałem." [11]

Kiedy na początku lat 90. w diecezji Chur-Zurych w Szwajcarii papież mianował niechcianego przez ok. 80% wiernych oraz cały episkopat szwajcarski biskupa pochodzącego z Opus Dei, Wolfganga Haasa, wezwał wszystkich do posłuszeństwa, zlekceważył opinię ludzi, którzy mieli inne koncepcje niż opusdeista na sprawy wyznawania wiary i sposób jej wyrażania. Swoją przemowę do nieposłusznych szwajcarów papież zakończył słowami: "Ten, kto wypiera się biskupa, wypiera się Boga" [12]

Ten przykład unaocznia nam istotną potrzebę demokratyzacji struktur Kościoła. Coraz głośniejsze są głosy, aby w związku z tym postulatem **dopuszczać do kapłaństwa kobiety** (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1861>) i wydaje się to nieuniknione. Nie w tym jednak pontyfikacie. Bunt teologów jest znaczny. Tłumienie dysput teologicznych przez Jana Pawła II oraz polityka personalna skłoniły w roku 1989 163 teologów z niemieckiego obszaru językowego oraz Beneluksu do ogłoszenia deklaracji kolońskiej „Przeciwko ubezwłasnowolnieniu w Kościele”. Manifestowano to podczas ostatniego kongresu teologicznego (*Stowarzyszenia Teologów Jana XXIII*) w Madrycie, w którym uczestniczyło ponad 1200 katolickich myślicieli. Jego przesłanie brzmi: "Jest koniecznością położenie kresu tej dyskryminacji". Zarzuca się obecnemu papieżowi: "Jan Paweł II oświadczył wręcz, że nie można pozwolić na udział kobiet w kapłaństwie i nie będzie mógł zmienić tego żaden następny papież. Jest to oświadczenie naiwne". — oświadczyli teologowie. (zob. [Daleko od Rzymu](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1289) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1289>), Forum 23-30 IX 2001)

## (VII)

**Zakazuje antykoncepcji**, odzegnując się tym samym od kierunku zmian zamierzonych przez Jana Pawła I. Jak podaje tygodnik *The Economist* z 27 stycznia b.r.: "Przeprowadzony w 1999 roku przez Gallupa sondaż wśród katolików amerykańskich wykazał, że 80 procent świeckich i około 50 procent duchownych akceptuje sztuczną antykoncepcję (...) Podobne dane można uzyskać w całym rozwiniętym świecie. W dziedzinie polityki zagranicznej sprawa kontroli urodzeń niezmiennie zapewniają Kościołowi miano siły nieodpowiedzialnej i obstrukcyjnej w każdej dyskusji nad przeludnieniem, ubóstwem, a przede wszystkim walką z AIDS". Mówił o tym m.in. Peter Piot, dyrektor ONZ-owskiego programu walki z AIDS (UNAIDS) w wywiadzie dla niemieckiego dziennika „Frankfurter Rundschau”: zakaz Kościoła stosowania prezerwatyw jest "**poważnym błędem, który kosztuje ludzkie życie** (...) Nie domagamy się od Kościoła, aby popierał prezerwatywy, lecz by jedynie zrezygnował z zakazu ich używania" [PAP, 30 VI 2001]. Pewien młody ksiądz po wysłuchaniu papieskiego wezwania do wszystkich aptekarzy świata w 1991 r. o nie sprzedawanie środków antykoncepcyjnych skwitował to krótko: „Papież żyje na księżycu" [12]

Papieska tuba ds. rodziny, kierownik Papieskiego Instytutu ds. Małżeństwa i Rodziny, Carlo Caffara, przekłada więc papieskie nauki na konkretne wskazania: jeśli zainfekowany (wirusem HIV) małżonek nie jest w stanie zachować dożywotniej „pełnej wstrzemięźliwości”, lepiej będzie jeśli zainfekuje swą żonę, niżby miał stosować prezerwatywy, albowiem uszanowanie wartości duchowych, takich jak sakrament małżeństwa, należy przedłożyć nad dobro życia" [13]

Czytaj

więcej:

Kansas State Collegian: [John Paul II harms the fight against AIDS by frowning on condom use](http://www.kstatecollegian.com/stories/102303/opi_pope.shtml) ([http://www.kstatecollegian.com/stories/102303/opi\\_pope.shtml](http://www.kstatecollegian.com/stories/102303/opi_pope.shtml)), 10/23/03  
[Vatican Continues Lies About Condoms](http://www.kstatecollegian.com/stories/102303/opi_pope.shtml)

## (VIII)


**Zakazuje aborcji**. Jak mówi ojciec Theo Koster, holenderski dominikanin, "Aborcja to wielki problem. Też jestem przeciwko aborcji. Bóg chciał, żeby człowiek żył. Ale kiedy widzę ludzi przychodzących do mnie ze swoimi olbrzymimi problemami, to wiem, że sprzeciwiając się aborcji byłbym przeciwko tym ludziom. Niestety, dla papieża mówienie o takich niuansach jest niemożliwe. U nas w Holandii, mimo że aborcja jest legalna, mamy jeden z najniższych na świecie wskaźnik zabiegów. Więcej jest w katolickiej Polsce i Hiszpanii. Nasz rząd próbował rozmawiać o tym

z Rzymem, ale to nie działa, bo papież mówi 'nie' i koniec" (Frona, marzec 1998). Biskupów, którzy mają inne zdanie, potępia.

Papieski sprzeciw wobec aborcji jest skrajnie radykalny. Potępia aborcję nawet wtedy, kiedy płód jest uszkodzony: to eugenika — grzmi Papież: "Jest to wówczas aborcja eugeniczna, akceptowana przez opinię publiczną o specyficznej mentalności, co do której ustala się błędny pogląd, że jest ona wyrazem wymogów 'terapeutycznych': mentalność ta przyjmuje życie tylko pod pewnymi warunkami, odrzucając ułomność, kalectwo i chorobę." Podobny stosunek ma do aborcji w przypadku ciąży będącej wynikiem gwałtu. Głośny był list Papieża z roku 1993, jaki wystosował do arcybiskupa Sarajewa Vinko Puljicia, który w świecie został odebrany jako apel do zgwałconych kobiet hercegowińskich, aby nie poddawały się aborcji. Radził, by wspólnota zaangażowała się w pomoc zgwałconym kobietom, aby akt przemocy zamienić w "akt miłości i otwarcia na nowe życie".

## (IX)

**Utrzymuje fikcję celibatu duchowieństwa.** Problem z celibatem w Kościele powoduje, że w rozwiniętych krajach coraz trudniej o księży (nie zauważa się podobnej tendencji u nas). Jan Paweł II nie dość, że nie złagodził wymogów celibatowych to dodatkowo je zaostrzył. Jego poprzednik Paweł VI "niemal z reguły załatwiał pozytywnie prośby księży o zwolnienie ich ze ślubowania czystości i wyrażenie zgody na zawarcie związku małżeńskiego ... Jan Paweł II z reguły ... prośby takie odrzuca" (Z. Morawski). Z jednej strony powoduje to fikcję czystości księży, z drugiej zaś rodzi wiele kłopotów i zniechęca normalnych ludzi do posługi kapłańskiej. Istnieje *de facto* ok. 10.000 żonatych księży katolickich, którzy nie są pozbawiani uprawnień kapłańskich, ze względu na brak zastępców dla ich parafii (dane z 1986 r.). Na tle sporów o celibat groziła Kościołowi schizma Kościoła holenderskiego, którego episkopat w 1972 opowiedział się niemal jednogłośnie za zniesieniem celibatu duchownych (poza tym postulował subsydiarność i demokratyzację struktur). Zapalna sytuacja w stosunkach Amsterdamu i Rzymu przetrwała do pontyfikatu Jana Pawła II, który rozwiązał ten problem w ten sposób, że mianował powolnych sobie biskupów i innych księży. Czy on

ten problem rozwiązał, czy też odłożył?  W Niemczech jest podobnie, jak pisała o tym Gazeta Wyborcza (14.03.01.): "Liberalny nurt w Kościele niemieckim — zarówno wśród kleru, jak i świeckich — od lat domaga się zniesienia celibatu i udzielenia święceń żonатыm". Podobne tendencje wśród katolickiego kleru występują we wszystkich wysokorozwiniętych krajach zachodnich.

## (X)

**Nie potrafi „unowocześnić” teologii Kościoła,** przez co jest ona nie do zaakceptowania dla ludzi myślących, na których najwyraźniej Kościołowi nie zależy, gdyż swoją ewangelizację opiera na medialnych tournée i ekstatycznych uniesieniach opartych na charyzmacie papieża. Jak pisze prof. Herrmann, Wojtyła "pielęgnuje swój stary obraz świata, zna królestwo zła i dobra, specjalizuje się w tym przywileju swego urzędu, jaki pozycja zwierzchnika pozwala zrealizować w sposób najmniej skomplikowany, i oddaje się duszpastersko-politycznym podróżom. Jest to sprytnie pomyślane: wśród milionów utrzymuje się wrażenie, że ten papież coś czyni, coś w ogóle znacząco nowego. I to wrażenie zamazuje wręcz rzeczywistość: dokładnie ujmując, nie dzieje się nic; Kościół wlecz się jak zwykle w ogonie. Ale Wojtyła ma rozrywkę i jego zwolennicy bawią się świetnie: papieskie wycieczki się oplacają. (...) Z wizyt Wojtyły ciągnie zyski parę innych osób, najmniej zaś odwiedzana owczarnia. Została ona w Kościele w zupełności sfunkcjonalizowana. Owieczki stanowią sztafarz sterowanej euforii." Jednym z większych absurdów tych wypraw jest ich finansowanie z pieniędzy publicznych, a nie ze środków kościelnych, nawet w biednych państwach, uwagi te Herrmann odnosi przede wszystkim do Polski: "Wszystkie wizyty, według własnych słów jedynie z kościelnych powodów przylatującego papieża, są finansowane w przeważającej części ze źródeł pozakościelnych. Tymczasem 'zchomeinizowana' Polska, kraj, który żyje z zagranicznych kredytów i którego przedszkola, domy starców i szpitale znajdują się pozałowania godnym stanie, obciążył w roku 1991 kasę państwową około 50 milionami marek z powodu wizyty Wojtyły." [14] Dlaczego Jan Paweł II nie protestował przeciwko takim wydatkom na swoje podróże, wiedząc, że tak duże w Polsce są potrzeby socjalne najuboższych?

Jednocześnie podtrzymuje najbardziej wsteczne i quasimagiczne praktyki rodem ze

średniowiecza, np. egzorcyzmy, czyli wypędzanie diabła za pomocą świętych słów. W wywiadzie dla włoskiego czasopisma Oggi z 1 czerwca 1992 ojciec Amorth podaje, że nawet sam Jan Paweł II jest aktywnym egzorcystą (np. w roku 1984 papież dwa razy „wypędzał diabła”).

## (XI)

**Masowo produkuje nowych świętych.** Liczby mówią same za siebie: w latach 1000-1980 kanonizowano ok. 420 osób, Jan Paweł II w czasie 20 lat swojego pontyfikatu kanonizował ok. 480 osób! Naświęcił więcej niż wszyscy pozostali papieże razem wzięci, w dwie dekady dokonał tego czego nie dokonali inni w tysiąc lat... Zaiste wielki! Aby było łatwiej (świętym lub ich promotorom) uprościć procedurę kanonizacyjną: obniżył m.in. wymagania dla błogosławionych, którym odtąd wystarczy jeden cud, zamiast dotychczasowych dwóch. Ponadto skrócił wymagany dotąd 5-cio letni minimalny okres między śmiercią kandydata, a rozpoczęciem procesu beatyfikacyjnego (na czym skorzystała np. Matka Teresa, która zmarła w 1997, a jej beatyfikację rozpoczęto 15.08.2001.). W tej sytuacji słowa popularnej piosenki *Taki mały taki duży może świętym być...* nabierają nowego groteskowego wymiaru.

## (XII)

### Wyświęcił takich ludzi jak:

- **Pius IX** — który *"jest dla większości historyków symbolem czarnego wstecznictwa. Jako ostatni władca państwa kościelnego zapisał się okrucieństwem; jako następca św. Piotra odgrodził Kościół od zmieniającego się świata; jako katolik sprzyjał przymusowemu nawracaniu Żydów"* (Wprost), kiedy odbił swoje ziemie po buncie ludowym i proklamowaniu republiki, srogo się zemścił na „buntownikach”: *"Ścinano i rozstrzeliwano pojmanych patriotów. Prośby o ulaskawienie odrzucał, powtarzając osławione "nie możemy i nie chcemy"*, wydał encyklikę w której potępiał postęp, liberalizm i nowoczesną cywilizację, to on ogłosił, że papież jest nieomylny (kiedy odprawiano mszę na której proklamował tę nowoobjawioną mądrość kościelną zdarzyło się coś zastanawiającego: w Bazylikę Św. Piotra uderzył piorun). *"Beatyfikację Piusa IX ostro skrytykowali włoscy liberałowie i republikanie. W miejscach straceń patriotów odbyły się manifestacje. Pomniki Garibaldiego i Mazziniego udekorowano czarnymi wstążkami. Na murach, pod którymi rozstrzeliwano patriotów, wywieszono też transparenty z napisami: „Dzieło błogosławionego Piusa". Nawet żarliwi katolicy twierdzili, że beatyfikacja Piusa IX jest dla nich niezrozumiała: „Sądziłem, że wygłaszając 'mea culpa' za grzechy Kościoła, Jan Paweł II przepraszał głównie za grzechy Piusa IX" — powiedział watykanolog Vittorio Messori"* (Wprost) Okazuje się jednak, że za Piusa nie przepraszał, utrzymuje bowiem, wbrew powszechnej opinii, że był wielce świątobliwym mężem.
- **Josemaria Escriva** — założyciel integrystycznej organizacji Opus Dei, nie miał predyspozycji charakterologicznych do świętości
- **Alojzije Stepinac** — chorwacki kardynał, hitlerowski kolaborant. Arcybiskup Stepinac przez cztery lata masakr współpracował z ustaszami ([zob. więcej](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,992) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,992>)). Po wojnie został skazany na 16 lat więzienia za popieranie ustaszowskiego ludobójstwa i udział w spisku antypaństwowym. Wyszedł na wolność po 5 latach. Został następnie mianowany przez papieża kardynałem. Jan Paweł II, papież-antykomunista, w dwudziestolecie swego pontyfikatu wyświęcił kardynała-faszystę, uczynił zeń chorwackiego patriotę i męczennika komunistycznego dyktatu. Kościół zatroszczył się o ty, by wybielić wizerunek Stepinaca. W Encyklopedii PWN





możemy dziś przeczytać, że "protestował jednak przeciwko prowadzonej przez ustaszę polityce eksterminacji Serbów, Żydów i Cyganów oraz organizował pomoc dla prześladowanych". Na długoletnie więzienie został więc skazany ot tak, za nic, aby mógł zostać męczennikiem...

### (XIII)



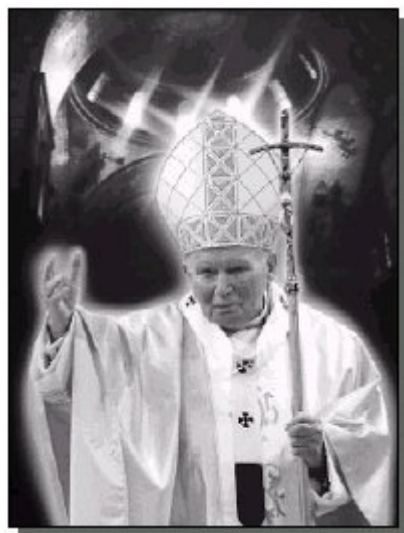
**Doprowadził do granic absurdu kult bogini Maryi.** Mynarek nazywa go *maryjnym papieżem*. Kult ten nie tylko nie ma oparcia w Biblii, ale jawnie jej przeczy (Jezus uważał Maryję za grzesznicę (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1047>)). 24 marca 1984 r. Jan Paweł II klęczał przed figurką Maryi. W obliczu milionów zawierzył ...**całą planetę** Niepokalanemu Sercu Maryi, podkreślał jednocześnie, że jej władza jest podobna do władzy papieża w tym, że rozciąga się do wszystkich krańców wszechświata, jak podsumowuje to H. Mynarek: "*Jedynie papież mógł zrobić coś równie komicznego – albo tak zdumiewająco bezsensownego*"

### (XIV)

Rozniecił z nową siłą gorszący **kult zdrajcy św. Stanisława**. Czczony jest on jako patron Polski, podczas gdy właśnie Polskę zdradził (o czym pisał m.in. Gall Anonim). Więcej... (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,68>)

### (XV)

**Nie protestuje przeciwko rozniecaniu wokół jego osoby bałwochwalczego kultu** (O. Stanisław Musiał, jezuita, zapytany o polską pomnikomanie papieską, odparł: "*To mnie też przeraża*"), nazywaniem go Ojcem Świętym, Świątobliwością itp. podczas gdy Jezus, który ma być jakoby założycielem chrześcijańskiego Kościoła, tego surowo zabraniał: "*Nikogo też na ziemi nie nazywajcie waszym ojcem; jeden bowiem jest Ojciec, Ten jest w niebie*" (Mt 23, 9). Każdy normalny zwrot w mediach odnośnie osoby Jana Pawła II, typu: Karol Wojtyła, przywódca Kościoła katolickiego (co na zachodzie jest zwyczajem), u nas traktowany jest jako afront wobec papieża, narodu, Boga i w ogóle wszystkich świętych. Każda próba analizy tego pontyfikatu bez zbędnego bałwochwalcstwa, poddawana jest krytyce i anatemom. Tytułem przykładu można podać przypadek szefa Wiadomości TVP, Piotra Sławińskiego, który w **wewnętrznym** (nie publicznym!) piśmie odważył się nazwać Karola Wojtyłę — „Karolem Wojtyłą” oraz „liderem Państwa Watykańskiego”. Z tej wewnętrznej wzmianki w ciągu kilku dni



wynikła wielka afery. Prymas Glemp i reszta hierarchów strasznie się rozsierdzili na profanatora świętości, nie pomogło ukaranie go grzywną oraz jego skrucza — domagano się dymisji Sławińskiego, jako człowieka „niekompetentnego”. Nawet w Gazecie Wyborczej ukazały się głosy oburzenia. Oto pani Agnieszka Kublik pisze: „*Nazwanie papieża Jana Pawła II p. Karolem Wojtyłą to po prostu grubiaństwo*”. Podobny jazgot i nagonkę rozpętano po projekcji filmu produkcji amerykańskiej o pontyfikacie naszego rodaka. W filmie przedstawiono go jako wielkiego człowieka i wielkiego papieża. Niestety, film nie był kręcony na kolanach... Znów domagano się głów. Księżyna, odpowiedzialny za dopuszczenie tego obrazu, wyraził publiczną skruchę i się pokajał. Po jakimś czasie wszystkim przeszło. Inny przykład — publikacja książkowa. Marco Politi i Carl Bernstein napisali wiarygodny i powszechnie na zachodzie uznany za prawdę dokument pt. *Jego Świątobliwość*. Książkę przetłumaczono na wiele języków, ktoś podjął decyzję o przetłumaczeniu na

polski. Ci co za komuny walczyli o wolność wypowiedzi nie potrafili jednak być konsekwentni. Książka ukazała się w wersji ocenzurowanej. Sprawa znalazła się w sądzie, cenzorzy przegrali. Niektórym jednak nawet akutałny poziom bałwochwalstwa wydaje się za mało pobożny. Na jednej z pielgrzymek wierni z Polski trzymali olbrzymi transparent: "**Tatusiu Św.** — Kochamy Cię". To nie jest grzech, o tatusiach Jezus nie wspominał. Sugeruję więc, w celu większego szacunku dla swego Pisma Św. oficjalny tytuł (bezmyślnie powtarzany przez wszystkich polskich dziennikarzy) Ojciec Święty zastąpić formułą mniej grzeszną — Tatusz Święty.

## Nie wszędzie kwitnie kult Papieża-Polaka...

Jako podsumowanie całego szkicu niechaj posłuży kilka zebranych wypowiedzi dających obraz tego jako postrzegany jest obecny pontyfikat na świecie:

### **Holandia**

"Jan Paweł II jest mężczyzną, Polakiem i pewnych spraw nie rozumie. Papież powinien zdawać sobie sprawę, że seksualność dla zachodnich społeczeństw pełni olbrzymią rolę, nie może mówić, że to nie jest ważne, że są ważniejsze sprawy. Rzym nie daje dobrych argumentów, gdyż ludzie ich nie rozumieją. Kiedy twoje argumenty są niezrozumiane, trzeba je zmienić. Holendrzy odnoszą wrażenie, że ten papież za dużo mówi o seksie i **nie chcą go słuchać**, nawet kiedy naucza pięknie o sprawach społecznych, gdyż są zrażeni przez sprawy seksu." [o. Theo Koster OP, holenderski dominikanin (*Fronde*, marzec 1998)]

### **Niemcy**

"Jeden z moich niemieckich współpracowników powiedział mi, że gdyby wśród niemieckiego duchowieństwa przeprowadzić ankietę, to **papieża poparłaby tylko jedna trzecia kapłanów**" [ksiądz Stanisław Musiał, jezuita, 1999]. Wśród społeczeństwa niemieckiego uznanie dla papieża wygląda jeszcze bardziej lichy: „Podczas gdy w roku 1980 jeszcze 64 procent Niemców w RFN uznawało urzędującego papieża za 'dobrego', a nawet 'znakomitego', to dziewięć lat później wyrażało taki osąd jedynie 29 procent" [15]. Nie może się więc wydawać dziwne to, że "Papież wyraził ubolewanie z powodu niewłaściwych tendencji w niemieckim Kościele katolickim." [GW, 14.03.01.]

### **Kanada**

"U nas to nie jest postać **ani popularna, ani szczególnie szanowana**. Krytykują go publicznie nawet księża i biskupi. Oskarżają go o ciasny dogmatyzm i oderwanie od rzeczywistości, które tylko pogłębia obecny kryzys Kościoła". [Real Murray, 2001 [16]]

### **Wielka Brytania**

"Pontyfikat Jana Pawła II **rozzarowuje**. Mocny i charyzmatyczny papież, idealistyczny i inspirujący, jeden z najmądrzejszych ludzi, jacy kiedykolwiek zajmowali to stanowisko, wykorzystał swoją siłę głównie do wzmocnienia najbardziej konserwatywnych tendencji w Kościele. (...) Kościół oczekuje obecnie, czasami ze źle skrywanym zniecierpliwieniem, na odejście papieża Jana Pawła II. [Obecnie oczekuje się Włocha, jako] powrotu do czegoś znanego, po budzącej obawy mentalności krzyżowca Polaku". [The Economist]

### **Stany Zjednoczone**

Amerykańscy biskupi katoliccy podejmują kroki zupełnie przeciwne zamierzeniom papieża: "Wedle obecnie najczęściej wyznawanych poglądów orientacja seksualna jest czymś danym człowiekowi, a nie będącym konsekwencją jego świadomego wyboru. Jako taka - nie może podlegać ocenie w kategoriach grzechu, skoro niewiele zależy tu od wolnego wyboru człowieka". [Biskupi Kościoła katolickiego w USA, w liście pasterskim apelującym o tolerancję dla homoseksualistów, opublikowanym 1-X-1997 r. [17]]

## *Post scriptum*

Być może zarzucicie mi za ten tekst zupełny brak czci i wiary, no bo to rodak, no bo wielki, no bo znany... Jestem przekonany, że Karol Wojtyła podziękowałby mi za ten tekst. Postanowiłem to napisać, gdyż przeląknęłam się słowami Jezusa w Kazaniu na Górze: "Błogosławieni będziecie, gdy ludzie was znienawidzą, i gdy was wyłączą spośród siebie, gdy zelżą was i z powodu Syna Człowieczego podadzą w pogardę wasze imię jako nieczne: cieszcie się i radujcie w owym dniu, bo wielka jest wasza nagroda w niebie". I zaraz potem dodaje, aby rozwiać wszelkie wątpliwości:

"**Biada wam, gdy wszyscy ludzie chwalić was będą.** Tak samo bowiem przodkowie ich czynili fałszywym prorokom". U nas Jana Pawła II jeno się chwali, czy nie widzicie, że to dla niego zgubne w dłuższej (niebieskiej) perspektywie. Chyba nie chcemy aby po śmierci dobry Bóg wsadził do do Czyśćca, lub nie daj Boże gdzie indziej...

\*

Szkic ten ukazał się w:

- *Faktach i Mitach*, nr 45/2001.
- miesięczniku *Dziś — Przegląd społeczny*, marzec 2002 r., s. 66-78.
- książce „Bez miłosierdzia. Jana Pawła II wojna z ludźmi”, Wydawnictwo Prometeusz, Warszawa 2004.

Tekst został zmieniony po 10 latach: [Krytyczne podsumowanie pontyfikatu Jana Pawła II](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1384) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1384>)

Podobna tematyka na: [Krew na rękach papieża \(Guardian\)](#), [Jan Paweł II – reakcjonista w owczej skórze](#), [Markowski: Próba bilansu](#)

Przypisy:

- [ 1 ] M. Mettner, *Katolicka mafia: Tajne stowarzyszenia w Kościele sięgają po władzę*, Warszawa 1995, s.84-109
- [ 2 ] Kazanie z 11 października 1992, podane za: Mettner, op.cit., s.86.
- [ 3 ] H. Herrman, *Książęta Kościoła*, Gdynia 2000, s.14-15.
- [ 4 ] Podane za: Mettner, op.cit.
- [ 5 ] Herrmann, op.cit., s.290.
- [ 6 ] Herrman, op.cit., s.33-34.
- [ 7 ] R. Deville, *Ostatnia dyktatura. W obronie Kościoła przed papieżem i biskupami*.
- [ 8 ] Deville, op.cit., s.280.
- [ 9 ] Deville, op.cit., s.9.
- [ 10 ] B. Harring, Brak zaufania, który rani, *Kultura*, nr 12/1993; podane za: Domosławski, s.143.
- [ 11 ] Herrmann, op.cit., s.400-401.
- [ 12 ] Mettner, op.cit., s.91.
- [ 13 ] U. Ranke-Heinemann, *Nie i amen*, Gdynia 1994, s.293.
- [ 14 ] Herrmann, op.cit., s.390, 393.
- [ 15 ] Herrmann, op.cit., s.408.
- [ 16 ] Fakty i Mity, nr 32/2001. Duchowny protestancki i działacz społeczny z Montrealu
- [ 17 ] Za: J. Kijewski, *Spółczesność zdegenerowane*, Nowy Jork 2000

### **Mariusz Agnosiewicz**

Redaktor naczelny *Racjonalisty*, założyciel PSR, prezes Fundacji Wolnej Myśli. Autor książek [Kościół a faszyzm](#), [Anatomia kolaboracji](#) (2009), [Heretyckie dziedzictwo Europy](#) (2011). Koordynator ceremonii humanistycznych.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 21-05-2002 Ostatnia zmiana: 04-05-2011)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,325) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,325>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz  
Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)